GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakladem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 37. We Wtorek dnia 13. Lutego. 1844.

Wiadomości krajowe.

Z Poznania, dnia 11. Lutego.

Nasz projekt względem kolei żelaznéj ma jak najlepsze powodzenie. Udział zamiejscowych rośnie od dnia do dnia i z Berlina, Wrocławia, Brunświku, Kolonii i t. d. już tak znaczne summy zostały zameldowane, że wczoraj w południe już blisko 11 milionów talarów podpisano, chociaż kapitał do zakładu potrzebny tylko 5 mil. tal. wynosi. Do tego jeszcze dodać należy 6¾ mil tal., zameldowanych w Frankforcie nad Odrą, tak dalece, że ogół podpisanéj summy 17 mil. tal. przechodzi. Prożbę o Najwyższe przyzwolenie do budowy pod gwarancyą prowizyi komitet kolei żelaznéj już do Berlina do JW. ministra skarbu odesłał i możemy tém bardziéj tuszyć sobie, że przyzwolenie uzyskamy, ile, że żadne wojskowe względy przedsięwzięciu temu na przeszkodzie nie stoją. Skoro koncessya nastąpi, budowę już na przyszłą wiosnę można rozpocząć, a ponieważ grunt żadnych nie stawia trudnosci, spodziewamy się, że całe dzieło w ciągu trzech lat będzie skończone. Donoszą nam, że Nadburmistrz, Tajny Radzca Regiencyjny Naumann jako sprawujący interessa komitetu w sprawie téj dzisiaj rano przez Frankfort n. O. do Berlina wyjechał.

Z Berlina. — Kommissarz sprawiedliwości i Notariusz Rhau w Sensburgu wydał pod dn. 26. m. z. odezwę do wszystkich adwokatów w monarchii, aby się jedności niemieckiéj w prawie i sądownictwie jako najwyższemu powołania swego zadaniu, poświęcili; zwrócił oraz uwagę na zgromadzenie adwokatów niemieckich zapowiedziane w Moguncyi na miesiąc Lipiec r. b. i na potrzebę, żeby i stan adwokatów Pruskich miał tam swoich reprezentantów. W skutek téj odezwy JW. Minister sprawiedliwości Mühler upatrując w niéj dążenie bezprawne, ostry wydał zakaz, żeby nikt z sędziów lub adwokatów Pruskich na zgromadzeniu Mogunckiém przytomnym nie był a Prezesowi Najwyższego Sądu Ziemiańskiego w Insterburgu polecił, wspomnianego Rhau przestrzedz, żeby odtąd od wszelkich bezprawnych dążeń się powściągnął.

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z Warszawy, dnia 7. Lutego.

Przez Ukazy Rządzącego Senatu, z dnia 11. Czerwca i 15. Lipca r. z., za wysługę lat podniesieni zostali do rang wyższych następujący urzędnicy Królestwa Polskiego: do rangi Radcy Dworu, Assessor Kollegialny Piotr Romanowski, Inspektor Gimnazyum realnego w Warszawie; do rangi Assessora kollegialnego, Radca honorowy Piotr Perkowski, Pomocnik Starszy Naczelnika Stołu w Zarządzie okręgu naukowego Warszawskiego; do rangi Sekretarza kolle

gialnego, Sekretarz Gubernialny Jan Jeleniew, nauczyciel Gimnazyum w Łukowie.

Z Płocka. — W dniu 17. Stycznia r. b., w dobrach swoich Żytowie, Guber. Płockiéj, pow. Mławskim, zakończył życie 66letni Kajetan Baliński. W młodzieńczych jeszcze latach stanąwszy pod sztandary Napoleona, w gwardyi Cesarskiéj, był uczęstnikiem tak pomyślnych jak i nieszczęsnych jego losów. W tym zawodzie zyskał chlubne znamiona swych zasług, i kilka zaszczytnych znaków wojskowych, między niemi krzyż Legii Honorowéj. W ostatnich chwilach rolnictwu poświęconego życia, Kajetan Baliński był wzorem cnót obywatelskich. Ostatkami skołatanego trudami życia, uszczęśliwiał rodzinę, przyjaciół, sąsiadów i licznych znajomych. Nie jedna też wylana łza żalu na grobie jego w parafialnéj wsi Jeżewie ukopanym, odróżniła zgon zasłużonego męża.

Rossya.

Z Petersburga, dnia 23. Stycznia.

Przed kilku dniami przybył tu goniec od armii kaukaskiéj z doniesieniem o wielkiém zwycięztwie, które niedawno temu Gener. Freitag w Daghestanie nad goralami odniósł. Nie mniéj jak 6000 (?) Czerkiesów w bitwie już to zginąć, już to w niewolą dostać się miało. W kilka dni przed tą rozprawą nieprzyjaciel w przemagającéj sile 10,000 żołnierza, z swoich niedostępnych gór wypadłszy, na jednę z naszych twierdz nad morzem Kaspijskiém uderzył, słabą załogę naszę do ucieczki zmusił i wszelkie zapasy żywności zabrał. — Pan Katakazi, który już dawno do Odessy przybył, ciągle tam przesiaduje, zapewne czekając dalszych rozkazów, czy i kiedy do stolicy przybyć ma. — W ostatnich tygodniach nie dochodziły tu numera Gaz. powsz. auszburskiéj, ponieważ zawierały wyciągi z surowo tu zabronionego dzieła Margrabiego Custine i skic o stanie rzeczy na Kaukazie. I inne pisma niemieckie, które o dziełach tych wspominały, cenzura przytłumiła. — Pożary bardzo się tu srożą; przed Nowym rokiem spaliła się wielka rafinerja cukru na dworze Katarzyny, a w ostatnim tygodniu lubiony Vauxhall naszéj kolei żelaznéj w Pawłowsku, gmach wspaniały i piękny, stał się całkiem pastwą płomieni.

Francya.

Z Paryża, dnia 31. Stycznia.

Wczoraj dano tu jak zwyczajnie roczny bal na korzyść ubogich Polaków. Festynu tą razą jednak nie wyprawiono w teatrze albo sali koncertowéj, jak to się w dawniejszych latach działo, lecz Xiążę Czartoryjski zakupiony przezeń na imie małżonki swéj hotel Lembert na wyspie St. Louis oddał pod rozporządzenie des dames patronesses. Kto dawniejsze skromne zna pomieszkanie Xięcia Adama na Faubourg St. Honoré, zdumiewać się musi nad przepychem i blaskiem, jakim Xiążę w tém nowém pomieszkaniu swojém się otoczył. Ogromne sale hotelu Lembert bogato i gustownie były umeblowane, od złota kapiący halabartniey stali u wnijścia do pałacu i przy drzwiach salonów, lokaje w najkosztowniejszych ubiorach z ciężkiemi srebrnémi łańcuchami na szyi pełnili służbę w komnatach. Liczba obecnych gości balowych wynosiła około 2000; między témi były osoby ze wszystkich stanów i wszelkiéj barwy politycznéj.

Z dnia 2. Lutego.

Posiedzenie Izby Parów. — Projekt do prawa względem wychowania drugiego rzędu, przełożony dzisiaj Izbie Parów przez Pana Villemain ogłasza wolność nauczania, stósownie do obietnicy karty, jednakowoż z ograniczeniami, jakie ostrożność nakazywać się zdawała. Przyznaje się familiom prawo dowolnego wychowania i nauczania dzieci, ale niemniéj także rządowi prawo dozoru nad wychowaniem; wpływ i naddozór ze strony władz publicznych zabezpieczone być mają warunkami, formalnościami i examinami, którym się dowolne wychowanie poddać musi. Rękojmie te w nowym projekcie do prawa jeszcze są zupełniejsze i ściślejsze, aniżeli w prawie, które już przed trzema laty Izbie Deputowanych przełożono. Wypadki trzech lat ostatnich nakazały rządowi wzmocnienie takowych rękojmi. I tak od każdego, coby się domagał prawa wychowania młodzieży, coby wniósł o pozwolenie zakładania prywatnego instytutu, zasięgnie się deklaracyi, że nie należy do żadnéj prawami nie upoważnionéj kongregacyi. Najznaczniejsze z ogólnych postanowień projektu do prawa są te, że każdy, coby prywatny instytut zakładać chciał, osobne zaświadczenie swego uzdatnienia, jako też zaświadczenie moralności od swego Maira dostawić winien: jeśliby mu ostatnie to świadectwo odmówione było, apelować może do trybunału pierwszéj instancyi. Daléj osoba taka zobowiązać się musi, że tylko nauczycieli posiadających stopnie, a w klassach literackich przynajmniéj dwóch licencyatów, w nauce zaś ścisłych umiejętności tylko nauczyciela stopnie mającego w instytucie swoim zatrudni. Co do małych Seminaryów, projekt ten do prawa następujące zawiera postanowienia: Liczba uczniów ogranicza się na 20,000, jak to rozpo-

rządzenie z r. 1828. opiewa; małe Seminarya podlegać mają jurysdykcyi biskupiéj; wolno im także przyjmować nauczycieli bez stopni. Ci, którzy do wszystkich gałęzi naukowych mają nauczycieli ze stopniami, do klass retorycznych i literackich licencyatów, a do klass ścisłych umiejętności bakkalaureów, pod względem przypuszczenia do examinów uniwersyteckich zupełnie te same prawa mieć będą, co i inne wolne zakłady prywatne. Z tych zaś, gdzie nauczyciele nie posiadają stopni, tylko połowa uczniów, opuszczając Seminarya, zgłosić się może w uniwersytecie do examinów końcem osiągnienia dyplomów i stopni; co do drugiéj połowy przypuszcza się, że do wielkich Seminaryów przechodzi i podlega przepisom rozporządzenia z roku 1828.

Zpewnością przewidzieć można, że polemika o projekt ten do prawa zaciętą będzie. Partya kościelna protestować będzie bez wątpienia z wszelką namiętnością przeciw niemu i oświadczy, że tenże, zamiast jéj przyznać wolność nauczania w ustawie zaręczoną, jest owszem wzmocnieniem monopolu uniwersytetu i ścieśnieniem granic, w obrębie których duchowieństwo zamknięte było. Univers daje już małą próbkę takowéj polemiki. Jeden z biskupich korrespondentów tego dziennika występuje dzisiaj z wyuzdanym językiem przeciw rządowi, grożąc jak najzarozumialéj powszechną wojną ze strony duchowieństwa i powszechnem powstaniem ludu przeciw niereligijnéj władzy rządowéj. Panowie duchowni są w istocie tego zdania, że domagając się urzędu wychowania młodzieży jako naturalnego przywileju sług ołtarza, przemawiać mogą w imieniu trzydziestu trzech milionów katolików francuzkich. Wszakże liczba czytelników, którémi się dzienniki ich poszczycić mogą, takowéj ich opinii nie usprawiedliwia. Univers, pomimo patronatu i częstéj korrespondencyi wielu do boju gotowych biskupów, liczy w dwóch różnych wydaniach najwięcéj 2900 abonentów, z których według wszelkiego prawdopodobieństwa wielka część składa się z plebanów i w ogóle z duchownych. Drugi, przedewszystkiem kościelny dziennik, zostający pod bezpośrednim wpływem Arcybiskupa Paryskiego, Ami de la Réligion, nie lepiéj jest w abonentów zaopatrzony. Journal des villes et des campagnes, który ultramontańskie swoje zasady i cele tylko z pod zasłony wykazuje i dwa razy tylko na tydzień wychodzi, ma przeszło 6000 abonentów, i to prawie tylko po wsiach: w samym Paryżu dziennik ten prawie jest nieznany.

I ta nawet część dzienników po kościelnemu usposobionych, w któréj polityczny przemaga kierunek, innemi słowy dzienniki legitymistyczne, nie są w stanie nader kwitnącym, owszem chylą się ku upadkowi. I tak Gazette de France z 5500 abonentów spadła w ostatnich sześciu latach na 3500, a Quotidienne w tym samym czasie z 3600 czytelników straciła ich około 500. La France przeciwnie pozyskała wprawdzie ostatniemi czasy niejakąś liczbę czytelników, jednakowoż ogólna liczba abonentów wynosi tylko 1700, tak iż dziennik ten utrzymuje się tylko za pomocą wielkich ofiar ze strony jego właścicieli.

Z dnia 3. Lutego.

Dziennik Sporów donosi dzisiaj o dymissyi Salvandego wraz z dotyczącemi dyplomatycznemi nominacyami w następujący sposób: »Od trzech dni chodziła wieść, że P. Salvandy w poniedziałek wieczorem, opuściwszy pałac Tuileryjski, gdzie miał prywatną rozmowę z Królem J. M., podał się do dymissyi jako poseł w Turynie. Rzecz ma się tak istotnie. Przedwczoraj zaręczano najprzód, że P. Salvandy dał się nakłonić do odwołania swojéj dymissyi, a potém, że się coprędzéj na miejsce swoje ma udać. Ponieważ pod względem drugiego punktu porozumieć się nie było można, przeto odbyła się wczoraj z rana rada ministeryalna u Króla, na któréj postanowiono, aby dymissyą Pana Salvandego przyjąć. Hrabiego Mortier mianowano posłem w Turynie, a w poselstwie w Bern zastąpi go dotychczasowy poseł przy Porcie Ottomańskiéj, Hr. Pontois.« Dzisiejszy Monitor ogłasza téż rozkaz królewski z dnia wczorajszego, zawierający rzeczone nominacye.

Fałszywą była rozgłoszona wiadomość, jakoby Hrabina Gurowska z domu Infantka Izabella hiszpańska, która z swym małżonkiem żyje w Bruxelli, otrzymywała coroczne wsparcie z Paryża i to od Królowéj Francuzów. Hrabiostwo Gurowscy żyją bardzo skromnie w Bruxelli, przyjmują mało odwiedzin, niekiedy tylko posła hiszpańskiego, i są w swojem domowem pożyciu nader szczęśliwi.

Anglia.

Z Londynu, dnia 1. Lutego.

Najmocniejszém w mowie tronowéj jest zapewne to, że parlament napominany jest, »ażeby starał się o utrzymanie kredytu publicznego, od którego wszystkie interessa, honor i dobre imie wielkiego narodu zależy.« Jeźli sobie przypomnieć zechcem, iż to zupełnie jest to, czego Pan Tyler w ostatniém swém poselstwie nie powiedział, w słowach tych Królowéj

angielskiéj wieloznaczna a dobitna zawarta jest manifestacya.

Gazety zajmują się nadzwyczajnym wypadkiem w irlandzkim sądzie Queens Bench. Generał-Prokurator Smith, który czuł się być osobiście obrażonym przez jakiegoś Pana Fitzgibbon, obrońcę oskarzonych, zażądał od niego w sądzie zadosyć uczynienia, chcąc się natychmiast z nim bić. Pogwałcenie takie przystojności publicznéj, i wolności sądowéj przez Generaln. Prokuratora w czasie samego posiedzenia sądowego, jest w rzeczy saméj bez przykładu. W całéj reszcie Europy nic podobnego zajśćby nie mogło, nawet ani w Hiszpanii; Irlandya tylko jest jednym z krajów starego świata, gdzie coś podobnego zajść mogło. Jest to nader charakteryzujące nierozsądne uniesienie, powszechny brak panowania nad sobą samym, i ten nadmiar żywości, która nawet najlepszym z ludu irlandzkiego tak jest właściwą. Jeźli wszakże Jury P. O'Connella przekona, głupstwo to przepuszczoném być może; jeźli zaś nie, cała wina tego spadnie niezawodnie na Generalnego Prokuratora Smitha.

Z dnia 3. Lutego.

Najjaśniejsza Królowa przyjmowała wczoraj po południu w pałacu Buckingham adres wyższéj Izby na mowę tronową, i to w obecności całego dworu. Deputacya korporacyi miejskiéj z Dublina wręczyła zarazem Najjaśniejszéj Pani adres tyczący się użalań narodu i wstrzymania processu przeciw O'Connellowi. Odpowiedź Królowéj na adres ten brzmiała jak następuje: Z radością przyjmuję zapewnienie, iż Panowie nieprzestajecie być przejęci względem osoby i korony mojéj uczuciami przywiązania i szczerości. Prawne postanowienie, o którém Panowie wzmiankę czynicie, jest obecnie oddaném do własnego trybunału, i nie jest bynajmniéj chęcią moją przerywać w tym względzie bieg prawa. Było to zawsze życzeniem mojém, iżby wszelkie zajścia, na któreby lud mój mógł się żalić, natychmiast usunięte były, i ufam mądrości parlamentu połączonego królestwa, iż chwyci się takich prawnych środków, które będą nieodzownemi do osiągnienia celu tego.

Prassa wyraża się pod względem mowy tronowéj wsposób zwyczajny; z jednéj strony bezwarunkową zawiara pochwałę, z drugiéj bezwarunkową naganę, a zdanie jéj objaśnionem zostało dostatecznie wczorajszemi czynnościami parlamentarskiemi. W giełdzie kupieckiéj według doniesień Globu spadły papiery, ponieważ paragraf mowy tronowéj ściągający się na finanse w ten sposób tłómaczyć musiano, iż rząd niezamyśla bynajmniéj zrzec się podatku od dochodów, ani téż zmniejszać nadal taryfy. Paragraf także ściągający się na bank, miał się przyłożyć do wachania się kursu, co wszakże nie zdaje się być prawdopodobném, bo z z tego tylko wyprowadzić można mającą nastąpić modyfikacyą przywileju bankowego.

Standard donosi z Falmouth, że dnia 30. Grudnia 30 protestantów przeszło tam na łono religii rzymsko-katolickiéj.

Hiszpania.

Z Madrytu, dn. 28. Stycznia.

Wszelkie trudności, które stały na przeszkodzie powrotowi Królowéj Maryi Krystyny, teraz nareszcie całkiem usunięte zostały. Uniżone prośby, które wiele prowincyi posłało do Królowéj wdowy, wzywając ją do powrotu, nie zostały bez skutku. Przedwczoraj wieczorem przybyły tu z Paryża kuryer przywiózł list od Królowéj Maryi Krystyny, w którym donosi córce swojéj o mającym nastąpić wyjeździe jéj z Paryża. O ile dotąd wiadomo, Królowa wdowa w Marsylii wsiądzie na okręt, i pomijając Barcelonę w porcie Walencyi na ląd wysiądzie, aby się daléj w podróż puścić. Tutejsze Ayuntamiento postanowiło wczoraj wysłać komissyę na miejsce, gdzie Królowa na ziemię hiszpańską wstąpi, ażeby takim sposobem mieszkańcy Madrytu przez komissyę ową pierwsi mieli zaszczyt złożyć hołd uszanowania przynależny dostojnéj osobie Królowéj wdowy i wynurzyć swe życzenia widzenia Jéj najprędzéj w murach stolicy. Gdy Królowa do stolicy saméj zbliżać się będzie, całe Ayuntamiento wystąpi z największą uroczystością na przyjęcie Jéj. Inna komissya ma się naradzać względem uroczystości, które odbyć się mają przy wjeździe Królowéj do stolicy.

— — Kardynał Arcybiskup Sewilski dziękuje w piśmie datowaném z Alicante pod dn. 23. rządowi za udzielone mu pozwolenie powrócenia do dyecezyi swéj i oświadcza, iżby się zaraz w podróż wybrał, gdyby tylko słabość i dolegliwości wieku w tak niepomyślnéj porze roku podróżować mu pozwalały. Potém dodaje: »Bogobojne słowa J. K. M., spoglądającéj z udziałem na utrapienia kościoła Bożego i podającéj skuteczny do zaradzenia im środek, w umysłach prawowiernych spokojność i w sercach ich nadzieję przywrócą. Daj Boże, żeby chwila wskrzeszenia i utrwalenia stósunków z katedrą św. podług życzeń wspólnego ojca naszego się nie opóźniła! Błagamy Wszechmocnego, ażeby N. Pani, zasiadłszy na tronie Izabelli

Katolickiéj, panowanie i życie swoje tym najchlubniejszym przydomkiem uświetnić zdołała!«

Młody Hiszpan, Antonio Flores, wydaje tu w przekładzie hiszpańskim Tajemnice Paryża Sue'go, które we Francyi doczekały się już w tak krótkim czasie dziesięciu edycyj. Zdaje się, że zgorszenie nigdzie się nie zużywa.

B e l g i a.

Z Bruxeli, dnia 27. Stycznia.

Dzienniki zawierają obszerny opis świetnego balu, który dał Król w Wielkim teatrze dla obudwóch towarzystw muzycznych stolicy. — Oba te towarzystwa składają się po największéj części z obywateli, a mała tylko część składa się z właściwych wykonawców muzyki. Muzyka tworzy jądro, na około którego skupili się członkowie, którzy tylko dla lektury, koncertów i balów mają uczestnictwo w towarzystwie. Towarzystwo de la grand harmonie liczy 800, a Societé philharmonique 500 członków. Król przyjmował był od tych towarzystw częste zaprosiny na koncerta, i dla tego oddawna powziął zamiar wywzajemnić im się podobną uroczystością.

Minister skarbu ułożył projekt do adresu, którego przyjęcie wywarłoby wpływ i na Niemcy. Według tego projektu, ma być na tabakę nałożony podatek, który przynosić ma 3 miliony franków. Zasadzie tego podatku zupełną słuszność przyznać należy, jakkolwiek względem jego wysokości i sposobu wybierania, różnego można być zdania. Zapewne, że 10 razy jest lepiéj nakładać podatek na taki, lubo także prawie powszechny artykuł zbytkowy, niż na ważne potrzeby życia, jaką jest między innemi i sól.

N i e m c y.

Z Drezna, dnia 22. Stycznia.

Królowa angielska Wiktorya odwiedzi na wiosnę ojczyznę swych pradziadów, swéj matki i swego małżonka; tak zapewniają z dobrego źródła. Najprzód przybędzie Królowa do Berlina, zabawi przez niejaki czas na dworze Pruskim, potém na początku Maja odwiedzi dwór Saski w Dreznie, a ztąd uda się do Gotha, do dostojnych krewnych małżonka swego.

W ł o c h y.

Z Rzymu, dn. 18. Stycznia.

Im mniéj się spodziewano przywrócenia prawnych stósunków kościelnych w Hiszpanii, z tém większą radością przyjęto tu kroki uczynione przez gabinet hiszpański w celu pojednania się z kościołem. Rząd nasz rozkazał Monsig. Capaccini'emu, aby z Lizbony do Madrytu się udał i wszedł w układy z rządem hiszpańskim Sprawa ta największéj dla kuryi wagi.

G r e c y a.

Z Aten, dnia 13. Stycznia.

Chociaż artyk. 3. projektu do ustawy żąda, żeby wszyscy Grecy równe płacili podatki, Majnoci jednak przy swojém dawniejszém obstają prawie nie płacenia żadnych podatków i oświadczają, że w przeciwnym razie od zgromadzenia narodowego całkiem się odłączyć chcą. Oświadczenie to tém większą sprawia obawę, ile że ono inne pokolenia i prowincye do podobnéj spowodować może deklaracyi. — Zresztą stan skarbu publicznego jest w istocie opłakany i nie wiemy, jak się na owe 300,000 drachmów, potrzebnych na utrzymanie Izb, zdobędą.

Rozmaite wiadomości.

(Nadesłano.)

W zeszłą niedzielę JPani Janik pierwsza śpiewaczka nadworna W. Księcia badeńskiego, dała swój koncert dramatyczny. Przekonaliśmy się na téj przedstawie jak słuszne i sprawiedliwe były owe pochwały, które wszystkie pisma Warszawskie znakomitym talentom Pani Janik podczas jéj bytności w Warszawie, oddawały. Rzadkośmy słyszeli na scenie naszéj śpiewaczki, którąby posiadała głos równie silny, a przytém tak miły i melodyjny, oraz wprawę i precyzyę w wykonaniu, dość tak znakomite sceniczne wykształcenie, jakie JPanią Janik znamionuje. Zdaje się, że muzyka mianowicie włoska z całą tkliwością i rzewnością tonów swoich z jéj piersi przemawia; jakoż Pani Janik wybrała sceny i arye z najtrudniejszych a tu nigdy jeszcze nie przedstawionych arcydzieł muzyki włoskiéj, i śpiewem, oraz nadobną akcyą najżywsze sobie zjednała oklaski i powszechne zadowolenie publiczności. Pan Wlach talentem swoim wieczór niedzielny wielce uprzyjemnił i w wszystkich przedstawach dowiódł, co jest pojęciem sztuki co znaczy, przejąć się duchem dzieła. Szkoda tylko, że zbieg okoliczności nie sprzyja, jak się zdaje, tym na względy publiczności tyle zasługującym artystom. P. Bosco musiał się zanadto dać we znaki kieszeni publiczności; przy tém reduty i bale — dość zachęty dla sztuki mało. Spodziewamy się jednak, że Pani Janik gdyby tu trzeci koncert dać chciała, większy znajdzie udział i przed liczniejszém gronem miłośników śpiewu wystąpi. R. S.

Odpowiedź Panu H. J. S.

Na replikę Pana H. J. S. nie mam co odpowiedzieć, gdyż sam sobie przez nią odpowiedział; a gdy Publiczność porówna jego wniosek, i moją odpowiedź, można już sąd jéj odgadnąć.

Różnicy między zawadą a przeszkodą, z któréj się tak cieszy, nikt prócz niego nie uzna: również nie trzeba brać literalnie żądań, ale treściwie: a kto pragnie, aby mu ogłoszono ile dobra jego umorzyły zaciągnionego kapitału? żąda tego respective dóbr swoich, a nie ogólnie — dla wszystkich zaś stowarzyszonych, być to nie może. *B. R.*

Z Poznania. — »Tygodnika literackiego« wyszły Nr. 46. i 47. zawierają: Fantazya poezya Fr. Żyglińskiego. Dziewica poezya tegoż. O stósunku kobiety do mężczyzny i w ogule do spóleczeństwa przez Julią Wojkowską. — Uwagi nad dzielem Listy z Krakowa przez Józefa Kremera przez L. Ch. — Teatr polski w Lwowie przez T. M. — Samuel Kossowski przez M. Szulca. Drzewa ojczyste fantazya przez Fr. Żyglińskiego. O stanie szkółek wiejskich w W. X. Poznańskiém. Charakterystyka wzorowych stylistów polskich XVI. wieku. Odpowiedź p. Julii Wojkowskiéj na miejsce dotyczące się pism jéj w artykule p. D. w »roku 1844.« Zeszyt I.

(Z Rozm. Lwow.)

AMMALAT BEG.

Zdarzenie prawdziwe,
opowiadane przez MARLIŃSKIEGO.

DZISZYTERA.

Byłoto w piątek w dzień świąteczny Muzułmanów, który zowią Dschuma. Niedaleko od Bojniaki, wsi okazałéj w północnym Daghestanie, zebrali się młodzi Tatarzy na Dziszyterę, to jest: na zabawę narodową, na gonitwy, różni postawą i rysami twarzy, ale jednacy męstwem i odwagą. Po lewéj stronie od gościńca z Derbend do Tarki, przy którym wieś Bojniaki leży, czerniły się swemi ciemnemi lasami szczyty Kaukazu, a po drugiéj gubiło się oko w dalekich niwach, po-za któremi rozlewa się morze Kaspijskie.

Byłoto w Maju; zachodzące słońce odziergiwało złotémi promieniami dęby, topole i kwitnące drzewa migdałowe wzdłuż gór, jakby w szyku bojowym ustawione; na dwuch długich przyczołach stromych ścian, rozłożyła się wieś z małemi chatkami. Z rozpadlin skał rozwijały się kobierce roż dzikich, których balzamiczne wonie wiatr wiejący od morza, w dalekie strony unosił. Miły chłód wieczora wywabił z sakla-sów*) rój mieszkańców, którzy się po obu stronach gościnca w liczne, oddzielne gromadki zbierali. Niewiasty z odsłoniętém obliczem, w zawitkach w kształcie turbanu na głowie, w juphach arkhalukh**) zwanych, i w szerokich tumanach ***), zasiadły kołem dla przypatrzenia się igrom swoich dzieci. Mężczyźni zaś stali kupami lub téż siedzieli w kuczki na ziemi. Inni znowu paląc z drewnianych, śrebrem wyłożonych lulek, przechadzali się wolno i bawili rozmową; często zatętniała ziemia kopytami końskiémi, a wtedy zawołano katsch! (na ustęp!) Byłyto oddziały znakomitszéj młodzieży zjeżdżającéj się na gonitwy. Ale za jednym razem zawołał sobor cały: »Otoż on, otoż on!« A wnet ruch wielki powstał w całém zgromadzeniu i wszystkich oczy zwróciły się ku górom. Za zbliżeniem się orszaku jeżdzców, który się w dolinę spuszczał, pognali z kopyta naprzeciw niemu ci wszyscy, którzy się dotąd z nudów po błoniach przejeżdżali. Nowo przybyli, bylito nie mało znakomici: byłto Ammalat Beg, siostrzeniec Shamkali****) z Tarki, a za nim dobrany poczet przyboczny. Młody Xiężę miał na sobie czarny, złotem wyszywany płaszcz perski z rękawami na weloty. Turecki szal opasywał arkhalukh jedwabiem przetykany, obszerne czerwone spodnie w żółte bóty wpływały, strzelbę, sztylet i pistolety, zdobiły srebrem i złotem nakładane arabeski a rękojeść szabli była drogiemi kamieniami wyłożona.

Shamkhali, byłto młody, słusznego wzrostu mężczyzna z licem jak step otwartem. Kruczy włos toczył się w pierscieniach z pod jego czapki, lekki smug wąsów zasiał się na górnéj wardze, a z oczu biła błyskawica, świadcząca o wysokiém dostojeństwie jego. Dziki tabuniec jego nie był — jak zwyczaj tego kraju niesie — pokryty okrągłym, wkroś jedwabiem przetykanym czaprakiem, ale miał tylko czerkieskie siodło z śrebrnémi na tle czarnem ozdobami, a

*) Sakla, chata czerkieska.

**) Jupka, odzież wierzchnia z stojącym kołnierzem, sięgająca po kolana i zapinająca się na haftki. W téj szacie chodzą zarówno mężczyźni, jak i kobiety.

***) Tuman, spodnie kobiece; męskie chociaż tego samego kroju, nazywają shalwars — może ztąd nasze szarawary? Mówić, że nosi tuman, jestto obrazą dla mężczyzny.

****) Pierwsi Shamkalowie byli potomkami i namiestnikami kalifów z Damasku. Ostatni Szamkal umarł w powrocie z Rossyi, a z nim zgasła pozorna godność jego rodziny.

strzemiona z czarnéj stali były złotem wyłożone. Dwadzieścia nukierów*) w płaszczach od złotych i srebrnych ozdób połyskujących, toczyło za młodym Xięciem na dzielnych rumakach. Na powitanie Ammalata Beg rozległ się okrzyk pozdrowienia, lecz on niemém tylko skinieniem na to powitanie odpowiedziawszy, dał co rychle znak do gonitw rozpoczęcia.

Dwadzieścia jeźdźców na dzikich, o rozdętych nozdrzach, ogniem parskających tabuńcach, pognało dzikim pędem na błonie, jako miejsce popisu, i rozpoczęli wyścigi. Goniąc i szybując w rozmaitych zwrotach i kierunkach, różne na koniu przybierali postawy i z różném szczęściem wypierali się z całych sił na przegony. To sadził jeździec naprzeciw jeźdcowi, a gdy już się lękałeś, że pierś o pierś uderzy, wtedy właśnie mocna ręka osadziła na miejscu konia, i obadwa jeźdcy zdrowo wyszli! To znowu zmiana w igrach gonitwy: Lotne zapaśniki w całym rozpędzie konia ciskają przed siebie w dal z całéj siły długie włócznie, a gdy koń z myślą na wyścig, rzuconego przedmiotu dobiega, już oni są na ziemi i znowu z włócznią na koniu! Nie raz wysadza włócznia jeźdca z konia, a wtedy śmiech widzów ściga zwyciężonego, a okrzyki pochwalne głoszą sławę zwycięzcy. — Czasami też koń w kłąb się zwinąwszy o ziemię uderza, i ciska jeźdcem na kilka sążni. — Po rozmaitych popisach w przegony, rozpoczęto strzelanie. Ammalat Beg stał na ustroniu i zdawał się patrzyć obojętnie na przegony, chociaż wszyscy prawie nukierowie jego, wyjąwszy dwóch, co przy nim pozostali, w tę walkę się zapuścili. Dopiero teraz, gdy przyszło do strzałów, zaczął zapaśników i mową i miną zachęcać, a gdy jeden z nukierów, polubieniec jego, nie ustrzelił podrzuconéj do góry czapki, tém zniecierpliwiony, porwawszy za strzelbę, puścił się w najtęższym czwale, a za nim jeden z nukierów. Na wiorstę od tego miejsca, z którego młody Xiążę ruszył z kopyta, tkwiło w ziemi dziesięć żerdzi rozstawionych rzędem, a na każdéj ostrzu, zatknięta była czapka. Ku téj stronie wytęża Ammalat pęd bieguna i wywijając strzelbą w powietrzu sadzi ku żerdziom; nagle okręca w biegu młyńcem konia, staje w strzemionach, strzela, a czapka kulą przedziurawiona, pada na ziemię. Nie zwolniając pędu, nabija w biegu raz po razu strzelbę, dziesięć razy huk się rozlega i dziesięć razy z rozstawionych w dalekich odstankach żerdzi, spada czapka! Ze wszech stron zagrzmiały podziwu pochwały, lecz duma Ammalata większego zapragnęła haraczu. Rzuciwszy swojemu nukierowi strzelbę, porywa z-za pasa pistolet, i wypuściwszy z wiatrem w przegon swojego latawca, odstrzela mu w najlotniejszym biegu podkowę z kopyta tylnéj nogi, i nie wstrzymując w pędzie konia, porywa znowu za strzelbę, i rozkazuje nukierowi pędzić przed nim w otwarte pole. Zaledwie okiem można było doścignąć ich biegu. Nareszcie w samym środku na popis przeznaczonéj błoni, rzuca nukier w górę rubla, a gdy Ammalat Beg w strzemionach staje, w téjże chwili koń razem z nim o ziemię uderza; krzyk przestrachu wydziera się z piersi wszystkich, lecz nadaremna trwoga, dzielny jeździec ugadza o monetę, nim jeszcze na ziemię spadła! Tłum ludu ochłonąwszy z przestrachu, wydaje głośne okrzyki podziwienia, Xiążę uchyla się z przed oczu widzów, rzuca służącemu cugle i rozkazuje natychmiast podkuć konia.

*) Towarzysz znakomitego Tatarzyna. Podczes obiadu stoi za nim, kraje pieczyste i podaje mu potrawy.

Gdy się znowu do igrzysk zabierano — uderzenie w bębny zatrzęsło powietrzem, a na górze ukazały się rossyjskie bagnety. Byłato kompania pułku Aurińskiego, należącego do korpusu wysłanego przeciw Akuschowi zbuntowanemu pod naczelnikiem szejkiem Ali Khan. Kompania ta miała być w odwodzie dla oddziału wojska, który z Derbend przybywał. Tu, w téj wiosce zajęli stanowisko, i nim się zbliżyli do miejsca zabawy, na rozkaz przywódzcy, złożyli broń w kozły.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

SPRZEDAŻ KOMIECZNA.

Sąd Nadziemiański w Poznaniu, Wydziału I.

Dobra ziemskie Mchy (Emchen) z przyległościami w powiecie Szremskim, sądownie oszacowane na 103,522 Tal. 23 sgr. 4 fen., wyłącznie borów na 37,071 Tal. 24 sgr. 9 fen. ocenionych wedle wartości substancyi wywłaszczyć się mających, mają być na

dniu 26. Sierpnia r. 1844.

zrana o godzinie 10téj w miejscu zwykłych posiedzeń sądowych sprzedane.

Taxa z wykazem hipotecznym i warunkami w Registraturze naszéj przejrzane być mogą.

Wierzyciele realni z pobytu niewiadomi, jako to:

1) Maryanna Józefa Dzierzawska,
2) Appolinary Tadeusz Dzierzawski,
3) Józef Albin Dzierzawski,
4) Sukcessorowie i legataryusze Barbary z Koczorowskich Bieńkowskiéj,
5) dzieci Józefy z Strachowskich Krampültz,

zapozywają się na takowy publicznie.

Poznań, dnia 22. Stycznia 1844.

OBWIESZCZENIE.

Sukcessorowie zmarłego w Ossowcu pod Kwieciszewem ś. p. Józefa Mlickiego dziedzica zamyślają na dniu 15. Czerwca 1844. r. w Gnieźnie w oberzy Poznańskiéj uskutecznić podział pozostałości; co się niniejszém nieznajomym wierzycielom pozostałości celem strzeżenia swych praw podaje do wiadomości.

Bydgoszcz, dnia 27. Grudnia 1843.

I. Wydział
Król. Głównego Sądu Ziemiańskiego.

DOBROWOLNA PRZEDAŻ.

Sąd Ziemsko-miejski w Poznaniu,
dnia 13. Stycznia 1844. r.

Nieruchomość tu na przedmieściu Św. Marcińskiém przy ulicy Podgórnéj pod liczbą 180. leżąca, do Daniela Ludwika Schildnera Inspektora budowniczego i małżonki jego, do Karóla Fryderyka Schildnera kupca, Samuela Fryderyka Schildnera mularza, teraz jego sukcessorów, i do Amalii Karoliny z Schildnerów zamężnéj za Müllerem Rendantem depozytalnym należąca, i podług taxy, która wraz z wykazem hipotecznym i warunkami przedaży w Registraturze przejrzaną być może, na 22,934 Talarów 18 sgr. 4 fen otaxowana, będzie w dalszym terminie licytacyjnym

dnia 15. Marca 1844. r.

o godzinie 11téj przed południem, który się w miejscu posiedzeń podpisanego Sądu odbędzie, drogą subhastacyi przedaną.

Podług taxy sądowéj z dnia 12. Października 1841. została wartość materyałów nieruchomości rzeczonéj na 15,666 Tal. 6 sbgr. 8 fen., a ilość dochodów na 30,203 Tal. wypośrodkowaną. — Licyta tak na całką nieruchomość wspomnioną, jakoteż na pojedyńcze części onéjże przyjmowane. — Tym końcem nieruchomość rzeczona podług planu sytuacyjnego, który w Registraturze naszéj przejrzanym być może, na trzy oddzielne parcele podzieloną została, których taxa także w Registraturze przejrzaną być może.

Szanownych członków polskiego kasyna Poznańskiego zawiadomiamy, iż na bal maskowy dnia 18. Lutego r. b. bilet dla mężczyzny płacić się ma po 1 Talarze; a że dochód z tegoż balu przeznaczony jest na cel dobroczynny, a składką osobną pomnożony nie będzie, przeto dobrowolnéj dobroczynności zostawia się wolne pole. Bilety wydawać będzie członek Dyrekcyi Wilden przy ulicy Wrocławskiéj № 36.

Dyrekcya polskiego kasyna Poznańskiego.

W Gnieźnie dn. 18., 19., 20. bale Towarzystwa.
W. M.

Pugilares żółty kto znalazł, jest proszony, aby raczył go oddać Panu Grizinger w Bazarze; 10 Tal. w témże znajdujące się, może sobie zatrzymać.

Pierwszy transport dużych **nader słodkich Messeńskich apelcyn**, wybornego gatunku, po $1\frac{1}{2}$ do $2\frac{1}{2}$ sgr., najpiękniejsze duże cytryny i najlepszy Zielonogórski moszcz śliwkowy, także w najpomierniejszych cenach, poleca

J. J. Meyer,
Nr. 70. Nowéj i Sierót ulicy narożnik.

Stan Termometru i Barometru, oraz kierunek wiatru w Poznaniu.

Dzień.	Stan termometru najniższy	Stan termometru najwyż.	Stan barometru.	Wiatr.
4. Lutego	— 1,8°	— 0,5°	27 = 8,6 =	Połnoc. z.
5. »	— 3,1°	0,0°	27 = 7,6 =	Połudn. z.
6. »	— 9,0°	— 0,3°	27 = 7,9 =	Połudn. w.
7. »	— 6,0°	— 1,1°	27 = 5,2 =	dito
8. »	— 8,0°	+ 1,3°	27 = 1,8 =	poł. w.—poł. z.
9. »	— 2,0°	+ 1,2°	27 = 7,0 =	Połudn. z.
10. »	— 1,4°	+ 2,2°	27 = 6,3 -	Połudn. w.

Kurs gieldy Berlińskiéj.

Dnia 9. Lutego 1844.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Obligi długu skarbowego . .	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{12}$	$101\frac{7}{12}$
Prusko-ang. obligi z r. 1830.	4	102	$101\frac{1}{2}$
Obligi premiów handlu morsk.	—	$90\frac{5}{8}$	$90\frac{1}{8}$
Obligi Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{5}{8}$	—
Obligi miasta Berlina	$3\frac{1}{2}$	102	$101\frac{1}{2}$
» » Gdańska w T. .	—	48	—
Listy zastawne Pruss. Zachod.	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{3}{4}$	$100\frac{1}{4}$
» » W. X Poznańsk.	4	$105\frac{3}{4}$	—
» » dito	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{1}{2}$	100
» » Pruss. Wschod.	$3\frac{1}{2}$	$104\frac{1}{4}$	—
» » Pomorskie . . .	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{1}{2}$	—
» » March. Elek. i N.	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{1}{2}$	—
» » Szląskie	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{1}{4}$	—
Frydrychsdory	—	$13\frac{7}{12}$	$13\frac{1}{12}$
Inne monety złote po 5 tal. .	—	$11\frac{5}{9}$	$11\frac{1}{8}$
Disconto	—	3	4
Akcje			
Drogi żel. Berl.-Poczdamskiéj	5	$170\frac{1}{2}$	—
Obligi upierw. Berl.-Poczdams.	4	—	$103\frac{3}{4}$
Drogi żel. Magd.-Lipskiéj . .	—	—	$183\frac{1}{2}$
Obligi upierw. Magd.-Lipskie .	4	—	$103\frac{3}{4}$
Drogi żel. Berl.-Anhaltskiéj .	—	—	$144\frac{1}{4}$
Obligi upierw. Berl.-Anhaltskie	4	—	$103\frac{3}{4}$
Drogi żel. Dyssel.-Elberfeld.	5	—	—
Obligi upierw. Dyssel.-Elberf.	4	—	$97\frac{3}{4}$
Drogi żel. Reńskiéj	5	$82\frac{3}{4}$	$81\frac{3}{4}$
Obligi upierw. Reńskie	4	$98\frac{3}{4}$	—
Drogi żel. Berlinsko-Frankfort.	5	—	155
Obligi upierw. Berl.-Frankfort.	4	—	$103\frac{7}{8}$
Drogi żel. Górno-Szląskiéj . .	4	$118\frac{1}{2}$	—
» » dito *Lit. B.* .	—	$114\frac{1}{2}$	$113\frac{1}{2}$
» » Berl.-Szcz. *Lit. A.* i *B.*	—	129	128
» » Magdeb.-Halberst	4	$120\frac{1}{2}$	—
Dr. żel. Wrocl.-Szwidn.-Freib.	4	121	120

Ceny targowe w mieście Poznaniu. Dnia 9. Lutego. 1844. r.	od Tal.	od sgr.	od fen.	do Tal.	do sgr.	do fen
Pszenicy szefel . . .	1	27	—	1	28	—
Zyta . dt.	1	7	—	1	7	6
Jęczmienia dt.	—	25	—	—	27	6
Owsa . dt.	—	17	—	—	17	6
Tatarki dt.	1	1	—	1	2	6
Grochu . dt.	1	1	6	1	2	6
Ziemiaków dt.	—	11	—	—	11	6
Siana cetnar	—	25	—	—	26	—
Słomy kopa	5	10	—	5	15	—
Masła garniec	1	18	—	1	19	6